

Modzelewski, Karol

Jackowi S. Matuszewskiemu w odpowiedzi

Przegląd Historyczny 94/2, 193

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KAROL MODZELEWSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Jackowi S. Matuszewskiemu w odpowiedzi

Winien jestem wdzięczność redakcji „Przeglądu Historycznego” za udostępnienie mi w maszynopisie artykułu Jacka S. Matuszewskiego i umożliwienie odpowiedzi. Ograniczam ją do niewielu zdań.

W poprzednich pracach Matuszewskiego czytałem wielokrotnie, że pod nazwą „opole” kryła się nieformalna grupa sąsiadów lub zwyczajna, o nieostрым zakresie okolicy. Zasięg tej grupy lub okolicy miał być w każdej sytuacji inny. Przy poświadczaniu przebiegu granicy posiadłości opolem byli, zdaniem Matuszewskiego, sąsiedzi mieszkający koło tej granicy; przy wspólnym płaceniu kary za „głowę” — ci, którzy mieszkali w zasięgu głosu od miejsca zbrodni; opólną daninę wołu i krowy płacili — wedle domysłu autora — ci, co wspólnie pasali swoje bydło. Jedynie w przypadku przenoszenia książęcą decyzją poszczególnych wsi z jednego opola do drugiego Matuszewski przyznawał, że mowa nie o zwykłej okolicy, lecz o jednostce terytorialnej obejmującej pewną liczbę wsi; twierdził jednak, że w takich razach pod rozciągliwą nazwą opole (*vicinia*) kryły się kasztelanie. Ze zdziwieniem więc przeczytałem teraz, że Matuszewski nigdy nie przeczył istnieniu opola jako instytucji (lub, jeśli kto woli, organizacji sąsiedzkiej), a zarazem jednostki terytorialnej. Może nie pisał przedtem dostatecznie jasno, może to ja okazałem się niezdolny do zrozumienia całkiem jasno przedstawionych tez Matuszewskiego, a może zachodzi tu jakaś inna ewentualność. Nie mnie to rozstrzygać. Najlepiej będzie, jeżeli rozstrzygną to sami czytelnicy „Przeglądu Historycznego”, porównując mój artykuł „Czy opole istniało?” z powołanymi tam pracami Jacka S. Matuszewskiego.

Ze swej strony i ja odnoszę teraz nieodparte wrażenie, że Jacek S. Matuszewski polemizuje z tekstem, którego nie napisałem i — z pewnością nieumyślnie, ale za to niemiłosiernie — przekręca moje argumenty. Nie warto jednak prostować i wyjaśniać, skoro czytelnicy „Przeglądu Historycznego” mogą sięgnąć po numer 2 z 2001 r., położyć go obok niniejszego numeru i porównać oba teksty.

Najbardziej wszelako zdumiał mnie zarzut, jakoby replikując na polemiczne prace Jacka S. Matuszewskiego usiłował zapewnić sobie monopol, czyli zamknąć usta oponentowi. Nie wiem, jak mógłbym to zrobić, nie chcę jednak przez kontynuację sporu narazić się ponownie na taki zarzut. Nie znajduję zresztą w zamieszczonym powyżej artykule Matuszewskiego nowych merytorycznych treści, które wymagałyby repliki z mojej strony. Papier jest cierpliwy, ale nie należy tej cierpliwości nadużywać; rzecz jasna odnoszę to do siebie, a nie do Jacka S. Matuszewskiego. Ani mi w głowie bronić mojemu adwersarzowi dalszych polemik — tyle tylko, że nie zamierzam już w nich uczestniczyć.